

Anna Maria Jopek, wspomnienia

Słońce już gasło, niebo zdawało się zniżać,
Ścieśniać, I coraz bardziej ku ziemi przybliżać.
Aż naprzeciw księżycy, gwiazda jedna, druga
Błysnęła, już ich tysiąc, już milion mruga.
Tadeusz zadumany zrobił kroków parę
Gdy mu coś drogę zaszło, spojrzął, widzi marę;
Kibić miała wysmukłą, kształtną, pierś powabną,
Suknię materyjalną, różową, jedwabną;
Od której odbijał się drżący blask miesięczny,
I przystąpiwszy cicho szepnęła:
"Niewdzięczny, Szukałeś wzroku mego, teraz go unikasz,
Niewdzięczny...
Szukałeś rozmów ze mną, dziś uszy zamykasz."
"Ale uważ no sama, wszak nas widzą, śledzą,
Czyż można tak otwarcie, cóż ludzie powiedzą,
Wszak to nieprzyzwoicie, to dalbóg, jest grzechem..."
"Jesteś mężczyzną, znajdziesz kochankę, godniejszą,
Znajdziesz bogatszą, piękniejszą...
I tylko dla mej pociechy, niech wiem przed rozstaniem,
Że twoja skłonność była prawdziwym kochaniem..."
"Czym kochał? Krótkie z sobą spędziliśmy chwile,
I choć one mnie przeszły tak słodko, tak mile,
Zostać dłużej nie mogę, to postanowienie,
I choćbym chciał tu zostać, już go nie odmienię".
"Ale niech słowo "kocham" jeszcze raz usłyszę,
Niech je w sercu wryję i w myśli zapiszę".
"Ale niech słowo "kocham" jeszcze raz usłyszę,
Niech je w sercu wryję i w myśli zapiszę".
"Ale niech słowo "kocham" jeszcze raz usłyszę,
Niech je w sercu wryję i w myśli zapiszę".
"Ale niech słowo "kocham" jeszcze raz usłyszę,
Niech je w sercu wryję i w myśli zapiszę".
"Ale niech słowo "kocham" jeszcze raz usłyszę,
Niech je w sercu wryję i w myśli zapiszę".